Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 7 Sierpnia 1908 Nr. 180

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“ oraz początkowe fejletony sensacyjnej powieści „Król Powietrza“.

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

O pieniądze na wywłaszczenie.

Jeden z redaktorów warszawskiego „Słowa“ p. D. ogłasza w swem piśmie rozmowę ze znajomym Niemcem pruskim, którego spotkał przypadkowo w wagonie. Prusak ten, nie-hakatysta, ubolewał nad niekorzystnem wpływem obecnych prądów politycznych w Poznańskiem na stosunki towarzyskie między Niemcami a Polakami. Gdy poruszono bieżące sprawy, rozmowa zeszła mimochodem na ostatnie ustawy antypolskie, przyczem Prusak mówił:

— A propos wywłaszczenia powiedzieć panu muszę, że byłem onegdaj w Berlinie, zetknąłem się z miarodajnymi ludźmi i mogę pana zapewnić, że tam o faktycznem zastosowaniu wywłaszczenia nikt nie myśli. Wiem, że pan ma stosunki z polskiem obywatelstwem ziemskiem; otóż upoważniam pana do powtórzenia tego, co powiadam i powołania się na mnie.

— Temu, iżby rząd pruski przeprowadzał przez dwie Izby ustawę, którą cały świat skandalizowała, aby później nie korzystać z niej, uwierzyć nie mogę. Temu, że na razie wywłaszczać nie będzie, tak dalece wierzę, że to przekonanie sam, kilka tygodni temu, publicznie wypowiedziałem. Nie macie na to pieniędzy i obawiacie się szalonych kosztów. Kolonizowanie przez przymusowe wywłaszczenie będzie znacznie droższe, niżeli dotąd.

— Pieniądze znalazłyby się może w razie szczerej intencyi, ale ja pana zapewniam, że intencyi tej w Berlinie niema.

— Ja pozostaję przy swojem, że niema pieniędzy. Minister skarbu Rzeszy wysila się nad wymyśleniem nowych podatków na pokrycie niedoboru, a główne źródło skarbu pruskiego, koleje żelazne, też mają niedobór, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Komisya kolonizacyjna, wbrew dotychczasowej praktyce, nie wysyła delegatów na przymusowe sprzedaże ziemi, a wszyscy skarżą się bezustannie na brak gotówki, w miejsce złota kursują jakieś 10-markówki z lichego papieru. O złoto trudno, podobno odpłynęło za Ocean.

— Widzę, że się pan szczegółowo o naszych stosunkach informował, a nie przeczę wcale, że w tem, co pan mówi, jest dużo słuszności. Ja, jakkolwiek jestem urzędnikiem, nie bardzo sympatyzuję z polityką polską rządu, bo uważam ją za bezskuteczną.

— Gdyby była skuteczną, uważałbyś ją pan za słuszną?

— Tego nie powiadam. Ale, cóż pan chcesz, przecież musimy bronić całości granic swoich.

— Któż im zagraża? Czy i pan wierzysz w legendę, że Polacy mogą się oderwać od Prus?

— W gruncie rzeczy nie bardzo temu wierzę. Ale powtarzam prośbę, abyś pan mówił swoim rodakom tutejszym, że w Berlinie o przymusowem wywłaszczeniu nie myślą. Chciano tylko stworzyć ustawę, któraby zapobiegła przechodzeniu coraz więcej ziemi w ręce polskie i powstrzymywała Polaków od kupowania ziemi z rąk niemieckich. Zresztą zdaje mi się, że i w kołach miarodajnych w Berlinie mnoży się liczba tych, którzy obecne środki uważają za chybione.

— Mogę to wszystko na pańską odpowiedzialność moim rodakom powiedzieć, ale wolno mi chyba dodać, co ja sądzę o przyczynach nie wywłaszczenia obecnie. Rozpoczniecie, gdy będziecie mogli, bo nie wzrasta u was liczba trzeźwych i sprawiedliwych, lecz liczba hakatystów...

„Choroba rządzenia“.

W jednym z miesięczników francuskich ogłosił znany publicysta p. Bertrand Auerbach bardzo ostrą krytykę przeciwpolskiej polityki Prusaków.

O wywłaszczeniu mówi on, że „ustawa ta wywiera takie wrażenie, jakby Prusacy czuli potrzebę zabijania tych, których sto razy ogłosili już za umarłych“.

W dalszym ciągu dowodzi Auerbach, że polityka przeciwpolska zbankrutowała z kretesem, i dlatego to właśnie rząd chwyta się środków desperackich, które są zamachem na podstawową zasadę wszystkich państw i całej kultury współczesnej, t. j. zasadę własności. Wyjaśnia on dalej stosunek Prus do Rosyi i upatruje w Prusakach złośliwych suflerów, którzy każdą iskrę sprawiedliwości względem Polaków tłumią wpływami zakulisowemi. Przyczyną wszelkich prześladowań obcych narodowości w Prusach jest, zdaniem Auerbacha, „choroba rządzenia“, a zatem manja deptania wszystkiego, co w jakimkolwiek kierunku objawia dążenia opozycyjne względem rządu, tudzież ślepa nienawiść do wszystkiego, co w ramach języka i kultury niemieckiej pomieścić się nie chce. „Historya jednak zastrzega sobie wobec tych, którzy nadużywają siły, straszne wywłaszczenie. Niemcy posiały jedynie nienawiść dokoła siebie“.

Stan zasiewów w Galicyi
w połowie lipca br.

Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w połowie lipca obejmuje miesięczny okres rozwoju zasiewów. Z obszernego tego sprawozdania wyjmujemy daty dotyczące Galicyi, a w części i Bukowiny. — Z góry zaznaczyć należy, że według sprawozdania stan w Galicyi był niepokojący. Sytuacyę pogorszyły jeszcze żywiołowe katastrofy, które na tegoroczną produkcyę rolniczą naszego kraju wpłynęły fatalnie, wytwarzając położenie wprost beznadziejne.

Długotrwająca czerwcowa posucha dopiero z początkiem lipca ustąpiła miejsca gwałtownym burzom, silnym deszczom i gradom, które wyrządziły znaczne szkody w zbożu i innych kulturach.

Wskutek gradobicia nastąpiło nagłe obniżenie temperatury, co szczególnie wpłynęło szkodliwie na stan kultur w Galicyi i na Bukowinie, przyszły nawet przymrozki nocne z końcem czerwca i w początkach lipca, które w wielu miejscowościach wschodniej i północno-wschodniej Galicyi uszkodziły zboża jare, szczególnie jednak strączkowe, kukurudze, konopie, hreczkę, proso, chmiel, a także i ziemniaki.

Z a s i e w y j e s i e n n e są krótkie, rzadkie i zawcześnie dojrzałe wskutek posuchy, dlatego też nie dopiszą ani co do jakości, ani co do ilości z powodu nierozwiniętego ziarna.

Ż n i w o ż y t a rozpoczęło się już z końcem czerwca i z początkiem lipca, jednakże jakość ziarna będzie tylko średnia z powodu przedwczesnej dojrzałości, rzadziej z powodu wylęgnięcia. Tu i ówdzie zauważono śnieć i rdzę, miejscami także sporysz.

Rozpoczęto także zbiór p s z e n i c y z powodu przedwczesnej dojrzałości, która tu i ówdzie z powodu deszczów wylegla. Co do wydajności oczekują w Galicyi zbioru dość dobrego przy średniej jakości.

Po większej części jest już zebrany także przedwcześnie dojrzały r z e p a k. W Galicyi zachodniej wypadł zbiór dobrze, we wschodniej mniej niż średnio. Jakość z powodu drobnego ziarna jest tylko średnia.

Z a s i e w y j a r e rozwijały się powoli, wskutek posuchy tak w pierwszym okresie wegetacyi, jak również i później. Na suchych miejscach i lekkich ziemiach są one rzadkie, wogóle mają źdźbło krótkie, mają przytem jednak ziarno dość dobrze wykształcone.

Dość dobre są zasiewy jare w Galicyi zachodniej, średnie w Galicyi wschodniej.

J ę c z m i o n a prawie wszędzie wskutek suszy uszkodzone, są szczególnie na ziemiach lekkich i suchych miejscach rzadkie i bardzo niskie, a później posiane także zachwaszczone. W Galicyi zachodniej dość często na jęczmieniu znajduje się rdza, a w Galicyi wschodniej śniedź. Jęczmień da zbiór średni w Galicyi wschodniej, dość dobry w Galicyi zachodniej.

Z a s i e w y o w s a ucierpiały wskutek posuchy jeszcze więcej aniżeli jęczmień. — W okolicach nawiedzonych przez posuchę, szczególnie w suchych położeniach są wysokie tylko na długość ręki, wogóle rzadkie, na piaskach miejscami zupełnie nie zeszły, prawie wszędzie zachwaszczone i wykazują stan dość jeszcze dobry w zachodniej Galicyi.

K u k u r u d z a, aczkolwiek wskutek posuchy słabo się rozwijła i jest przez to krótką, okazała się jednak najodporniejszą. Uszkodzoną została w znacznej ilości w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, jednakowoż należy się z niej spodziewać zbioru dość dobrego.

Wczesne p r o s o nie mogło się wskutek posuchy czerwcowej rozwinąć. W Galicyi wschodniej, gdzie stan prosa był dość dobry, zmarzło zupełnie, stąd jest złe.

H r e c z k a ucierpiała silnie w Galicyi wschodniej wskutek nocnych przymrozków i jest obecnie złą.

R o ś l i n y s t r ą c z k o w e, które z powodu posuchy zupełnie były zwiędłe, są jednak niskie i pozwalają spodziewać się zbioru dość dobrego. W Galicyi wschodniej została fasola przez nocne przymrozki prawie, że zniszczoną. — L e n, który miejscami przedwcześnie zakwitł, jest w Galicyi wschodniej po większej części tylko średni, w Galicyi zachodniej mniej niż średni.

Z i e m n i a k i, szczególnie późniejsze, których w Galicyi zachodniej deszcze i zimno nie uszkodziły, ucierpiały w Galicyi wschodniej od nocnych przymrozków i posuchy.

B u r a k i c u k r o w e ucierpiały również wskutek posuchy, rozwój korzeni był mały, w Galicyi zachodniej mimo pilnego plewienia nie można się było pozbyć chwastów. — Przeciętnie stan ich oznaczyć należy jako średni we wschodniej Galicyi i jako dość dobry w zachodniej Galicyi. — B u r a k i p a s t e w n e i k a p u s t a, którą sadzono w wielu miejscowościach powtórnie, rozwijały się wskutek posuchy bardzo słabo. Z wyjątkiem zachodniej Galicyi wyglądały buraki i kapusta średnio lub słabo.

Zbiór s i a n a k o n i c z y n n e g o i ł ą k o w e g o wypadł miernie. W zachodniej Galicyi utrudniało suszenie deszczowne powietrze lipca, a częściowy brak robotnika opóźnił roboty przy

Nowy
Żyd wieczny tułacz

440 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Te instrumenty nie przedstawiały nic przerażającego. Pan d'Aigrigny i Malipieri, którzy przypatrywali się zdaleka, nie pojmowali, jakimby sposobem ta operacya mogła być bardzo bolesną.

Wkrótce jednak poznali.

Doktór Baleinier, — swych czterech pomocników tak uzbroiwszy — kazał im zbliżyć się do Rodina, którego łóżko wytoczone zostało na środek pokoju.

Dwóch pomocników stanęło z jednej, a dwóch z drugiej strony.

— Teraz, panowie — rzekł im doktór Baleinier — zapalcie bawełnę... przyłóżcie zapaloną część do skóry pana Rodina, za pomocą trójnoga, w którym knot jest osadzony dla podniecenia ognia.... Jest to, jak widzicie, robota bardzo prosta.

W rzeczy samej był to przyrząd patryarchalnej, dziwnej prostoty.

Cztery knoty zapalonej bawełny, ale tak urządzone, iż zwolna małym paliły się płomieniem, przyłożone zostały z prawej i lewej strony na piersiach Rodina...

To się nazywa pospolicie moksą. Kończy się operacya, gdy skóra w całej grubości powoli spali się... trwa to siedm do ośmiu minut. Mówią, ból amputacyi niczem jest w porównaniu z bolem moksy, a tem gorzej kiedy się ich razem postawi kilka.

Rodin z nieustraszoną ciekawością przypatrywał się wszystkim przygotowaniom do operacyi; lecz za pierwszem przyłożeniem tych czterech płomieni, wyciągnął się i potem zwinął jak wąż; nie wolno mu nawet było użalić się na ból, bo mu brakło głosu.

Naturalnie, czterej pomocnicy usunęli aparaty, gdy się Rodin wić zaczął, trzeba więc było na nowo rozpoczynać operacyę.

— Cierpliwości, mój drogi panie — rzekł doktór Baleinier tonem ojcowskim — wszak ja przepowiedziałem panu... jest to bardzo bolesna operacya; ale również skuteczna, jak dotkliwa, więcej powiedzieć niema co, Dalejże więc, drogi panie!... pokazywałeś zawsze tyle odwagi i wytrwałości, niechże ci jej nie zabraknie w tej stanowczej chwili.

Rodin przymrużył oczy; zwyciężony pierwszem uczuciem bólu, otworzył je i spojrzał na doktora z miną prawie zawstydzoną, że się okazał tak słabym.

A tymczasem jednak widać było na obu bokach piersi cztery szerokie zaskorupiałe, krwawe rany... tak to już mocno i głęboko było przypalone ciało...

Zanim znowu położyć się miał na łożu boleści dla powtórzenia operacyi, Rodin dał znak, wskazując kałamarz i pióro, dając do zrozumienia, że chce pisać.

Można było darować mu to dziwactwo.

Doktór podał mu tabliczkę, Rodin oparł na niej papier i napisał, co następuje, jakby mu nagle na myśl przyszło:

„Lepiej jest nie tracić czasu... Kazać natychmiast uprzedzić barona Tripeaud o rozkazie przytrzymania, wydanym przeciw jego totumfackiemu Leonardowi, aby go ostrzegł“.

Napisawszy tę notę, Rodin oddał ją doktorowi Baleinier, oznajmiając mu na migi, aby ją oddał panu d'Aigrigny; ten równie jak doktór i kardynał, zdziwiona taką przytomnością umysłu wpośród tak okropnych boleści, na chwilę osłupiał; Rodin, niecierpliwie patrząc na pana d'Aigrigny, zdawał się pragnąć, żeby jak najprędzej wyszedł z pokoju i wypełnił jego roskazy.

Odgadując myśli Rodina, doktór powiedział słowo do pana d'Aigrigny, który wyszedł natychmiast.

— Dalej-że, mój drogi panie — rzekł doktór do Rodina — trzeba nam znowu rozpocząć; ale tym razem proszę nie ruszać się, bo już w połowie dzieła jesteśmy...

Rodin nie odpowiedział, założył ręce nad głową, nadstawił piersi i zamknął oczy.

Dziwny to i straszny był widok, zarazem smutny i prawie fantastyczny.

Dalszy ciąg nastąpi.

zbiorze. — W Galicyi wschodniej wypadł zbiór na znacznej części Podola, które ma największe z kraju całego obszary łąk, tylko średnio, częściowo także źle. — Na tamtejszych łąkach leśnych, które kosi się tylko raz jeden, jeszcze dotąd kośby nie rozpoczęto, a spodziewają się po niej w każdym razie zbioru średniego.

Jak z przeglądu tego wynika, stan zasiewów przedstawiał się w połowie lipca w całej Galicyi niepomyślnie. Jeżeli do tego dodamy skutki późniejszych **gwałtownych deszczów i gradów, które w drugiej połowie lipca nawiedziły całą Galicyę, niszcząc prawie doszczętnie** plony tegoroczne, będziemy mieli przybliżony obraz elementarnej klęski, jaka kraj nasz nawiedziła.

Szczegóły strat, jakie poniesie wskutek tego rolnictwo galicyjskie, zawarte będą niewątpliwie w urzędowem sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa z 1 sierpnia br.

Katastrofa Zeppelina.

Monachium. Z Echterdingen koło Stuttgartu donoszą: Wczoraj o godzinie 3 po południu zerwała burza balon br. Zeppelina z kotwicy. Balon uniesiony wiatrem **zapalił się w górze i eksplodował ulegając zniszczeniu.** Kilka osób odniosło rany.

Echterdingen. Katastrofa okrętu powietrznego br. Zeppelina została spowodowaną przez silną i nagłą burzę, która uniosła gondolę balonu w górę. Gdy gondola następnie znowu została rzuconą o ziemię, eksplodował motor i część balonu koło motoru stanęła w płomieniach. **Kilkunastu żołnierzy, którzy byli zajęci podnoszeniem gondoli, zostali porwani w górę, a gdy nastąpiła eksplozya odnieśli ciężkie rany.**

Hr. Zeppelin do głębi wzruszony stał nad zgliszczami dzieła, nad którem pracował całe życie. Hrabiego musiano w automobilu przewieść do miasta. W chwili wypadku zebrany był koło balonu tłum złożony z 40 do 50 tysięcy osób. Balon został uniesiony przez wiatr wysoko i tam zupełnie zgorzał.

Friedrichshafen. Tłumy publiczności oczekiwały właśnie przybycia statku hr. Zeppelina, gdy po godzinie 4 nadeszła wiadomość o katastrofie, jaka spotkała statek. Przygnębienie było powszechnem. Przyjaciele i krewni hr. Zeppelina nie mogli się od łez powstrzymać. Córki hr. Zeppelina wogóle nie zawiadamiano o katastrofie. Z domu hrabiego zdjęto flagę, a również z innych domów pozdejmowano festony i chorągwie. Król wirtemberski natychmiast po otrzymaniu wiadomości wystosował telegram z wyrazami współczucia do hr. Zeppelina.

Biuro hr. Zeppelina nie nadesłało jeszcze dotychczas szczegółów o powodach katastrofy. Przypuszczają jednakże, że balon zajął się przy silnym wietrze od lampek gazowych Bunzena, których używali robotnicy, przylutowując świeży motor w miejsce uszkodzonego. Statek spłonął w oczach twórcy i wielotysięcznego tłumu ludzi. Jeden ze sterników odniósł ciężkie zranienia, dwie inne osoby lekkie.

* *

Wcześniejsza lub późniejsza katastrofa balonu Zeppelina była przewidywaną przez znawców aeronautyki.

Niemcy pokładały w dziele br. Zeppelina niezmierne nadzieje, które dzisiaj zostały obrócone w niwecz. Dla nich więc katastrofa nie jest jakimś poszczególnym wypadkiem aeronautycznym, lecz klęską narodową. Tragedya sędziwego wynalazcy jest również straszną. Ale przedewszystkiem jest to klęska idei, dowód ponowny, że statki powietrzne, lżejsze od powietrza, nie mogą nigdy poruszać się pewnie w powietrznym żywiole, że zawsze są zależne od warunków zewnętrznych, które nierzadko, jak w wypadku wczorajszym, działają niszcząco.

Szczegóły katastrofy.

Echterdingen. O katastofie okrętu hr. Zeppelina donoszą: Było około godziny 3 popołudniu, gdy zerwała się nagle gwałtowna burza. Balon, który tylko bardzo lekko umocowanym był na kotwicy i właśnie go naprawiano, został porwany przez wiatr w ten sposób, iż przednia część jego zwróciła się ku górze. Wiatr rzucił cały kolos na drzewa owocowe, które pod tym naporem uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Rozległy się okrzyki rozpaczy. Za chwilę wielki słup ognia buchnął ku niebu i ogarnął w krótkim czasie cały statek, który spłonął doszczętnie, mimo iż oficerowie i żołnierze pospieszyli natychmiast z ratunkiem. Pewnemu monterowi **kotwica wyrwała ramię, drugi** monter i pewien żołnierz są poważnie ranni. Przewieziono ich natychmiast do szpitala w Stuttgarcie. Tłum nie ustępywał z miejsca i musiano zawezwać wojsko do utrzymywania porządku. Tymczasem do gospody, w której bawił hr. Zeppelin. przybył oficer z hiobową wieścią.

Zeppelin załamał ręce, i porwawszy za czapkę pospieszył na miejsce katastrofy. Większa część ludności nie mając pojęcia o rozmiarach katastrofy zgotowała Zeppelinowi owacyjne przyjęcie. — Zeppelin przybywszy w automobilu na miejsce wypadku oglądał już tylko szczątki swej długoletniej pracy. Odwiedziwszy rannych pojechał Zeppelin automobilem do Stuttgartu a stamtąd pociągiem do Friedrichshafen. Spalony balon oglądał także wirtenberski minister wojny.

Prasa niemiecka.

Berlin. Większość dzienników omawia w artykułach wstępnych wypadek balonu Zeppelina, wyrażając żal z powodu tragicznego losu dzieła genialnego wynalazcy i zapewniając o współczuciu i gotowości całych Niemiec do popierania działalności hr. Zeppelina. Dzienniki dają wyraz nadziei, że Zeppelin będzie przecież mógł jeszcze odbyć podróż na nowym balonie swego wynalazku. — W Berlinie, Lubece, Hamburgu, Monachium i Kolonii i wielu innych miastach ogłoszono odezwy, wzywające do składek na budowę nowego okrętu powietrznego. „Koelnische Ztg." ofiarowała na ten cel 2000 marek, zaś rodzina Lanzów w Monachium 50.000 marek.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol. Skutkiem wzruszeń ostatnich tygodni, sułtan popadł w stan wielkiego rozdrażnienia i zachodzi poważna troska o jego zdrowie. Lekarze zastanawiają się nad niebezpieczeństwem, a nawet nad możliwością katastrofy, gdyż udar mózgowy nie jest wykluczonym.

Konstantynopol. U Porty słychać, że wielki wezyr Said basza podał się do dymisyi. Kiamil basza od wczoraj układa nowy gabinet. W tej chwili, godzina 5 po południu, telegrafuje wielki wezyr Said basza, aby mu wszystkie papiery przysłano do Yildiz.

Konstantynopol. Dymisya wielkiego wezyra i całego ministerstwa została przyjętą. W Yildiz odbywają się w dalszym ciągu obrady w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Ogłoszenie nowej listy ministeryalnej oczekiwanem jest dzisiaj.

Konstantynopol. Według informacyi z kół Porty, dymisya wielkiego wezyra została spowodowaną przez Szeika ul Islam, oraz przez stanowisko prasy i młodotureckiego komitetu, jako też wskutek potępienia przez opinię publiczną „hatti humajum", które jest dziełem wielkiego wezyra, a którego X. paragraf ma naruszać konstytucyę.

Onegdaj rano Szeik ul Islam zdał sułtanowi sprawę o położeniu i oświadczył, że nie może pozostawać w jednym gabinecie z wielkim wezyrem, który mimo zapewnień naruszył konstytucyę. Wieczorem wręczył wielki wezyr swoją dymisyę i całego gabinetu z umotywowaniem, iż ostatnie „hatti humajum" wywołało niezadowolenie opinii publicznej. Sułtan około północy dymisyę przyjął.

Wczoraj rano zebrali się Szeik ul Islam, były wielki wezyr i Kiamil-basza w pałacu i radzą nad utworzeniem nowego ministerstwa.

Konstantynopol. Jako kandydata na stanowisko wielkiego wezyra wymieniają także nowego ministra oświaty Hakki-beja, lubianego przez Młodoturków i wogóle przez młodszą generacyę i inteligencyę.

Konstantynopol. Oficyalne zawiadomienie ogłasza, że minister marynarki Hassan Rhami-basza podał się do dymisyi. Dymisya jego została przyjętą w drodze irade. Według dzienników, wiceadmirał Arif-basza otrzymał prowizorycznie kierownictwo ministerstwa marynarki.

Konstantynopol. Oficyalny komunikat zaprzecza wiadomościom o dymisyi ministra spraw wewnętrznych i prezydenta Rady państwa.

Konstantynopol. Nadzwyczajne wydania tureckich dzienników przynoszą wiadomość, że b. minister marynarki Rhami basza, gdy wsiadał na okręt, został przez policyę uwięziony. Według pogłosek także i b. minister Mendub basza został uwięziony, jak również pierwszy sekretarz Yildisu Tachsil basza wraz z dwoma innymi szambelanami.

Konstantynopol. Były prefekt Konstantynopola Reszid basza został także uwięzonym.

Konstantynopol. Słychać, że Szechin basza został zamordowany między Brussą a Jenischin.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że przy onegdajszym wypadku w Stambule nikt nie został zabity. Jak dziennik „Sabah" donosi, dwóch pojmanych marynarzy z nożami zjawiło się w wielkim bazarze i oświadczyło, że należą do bandy złożonej z 50 ludzi grupy wiceadmirała Achmeda baszy, szpiega w służbie marynarki i grozili zabiciem wszystkich, którzyby przeciwko Achmedowi baszy wystąpili. Zranili jednego człowieka, poczem ich aresztowano. — Dalej donoszą, że marynarze, którzy tworzyli grupę po 2 do 3 ludzi, otrzymali każdy po 5 funtów szterlingów, aby wywołać panikę. Wieczorem Achmeda baszę aresztowano.

Konstantynopol. Jest rzeczą charakterystyczną, że dla kontroli wszystkich aktów składania przysięgi w tutejszych koszarach, zakładach marynarki i armii lądowej są obecni delegaci młodotureckiego komitetu. Komitet oficerski zresztą także wykonuje przez swoich członków lub zwolenników pośrednio lub bezpośrednio kontrolę we wszystkich departamentach. Ta rozgałęziona organizacya, która prawdopodobnie rozszerzy się także na Azyę Mniejszą, tworzy dziś formalny rząd uboczny. — W kierujących kołach oświadczają, że ten system kontroli tylko dopóty będzie utrzymany w mocy, aż wpływ popleczników sułtana zostanie całkiem złamany i parlamentarna era zapewnioną. Niemniej jednak tkwi w tem wielkie niebezpieczeństwo na przyszłość, jeśli młodsze elementy nie zachowają miary i przyzwyczają się do podobnej kontroli maszyny państwowej.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin" ogłasza proklamacyę ottomańskiego „komitetu jedności i postępu". Proklamacya oświadcza, że celem komitetu jest utrzymanie sławy ottomańskiego narodu przez zaprowadzenie konstytucyjnego i prawnego rządu, jakoteż przez przywrócenie politycznych i obywatelskich praw Ottomanów. Komitet wzywa urzędników, aby wypełniali swoje obowiązki, żeby przy wszelkiej trudności, na jakąby natrafili, zwracali się wprost do komitetu. Komitet prosi ludność, aby w interesie kraju szła za radami komitetu i oznajmia, że uważać będzie tych, którzy wbrew temu postępują, za zdrajców.

Słomiany wdowiec.

(Nie dla żon).

Słomiany wdowiec to człowiek, który dobrowolnie lub niedobrowolnie wysłał żonę na lato, a sam został w mieście. Jest to żonaty, który nie ma żony, kawaler, który nie jest kawalerem, i wdowiec, który nie jest wdowcem. Korzystać więc może z przywilejów trzech stanów, a z żadnego mu korzystać nie wolno. Jako żonaty nie zaznaje rozkoszy ogniska domowego, kawalerem będąc nie może robić długów na rachunek przyszłego posagu, a będąc wdowcem nie ma prawa rozglądnąć się za drugą żoną. W każdym razie jest słomiany wdowiec biednem stworzeniem: jeśli cnotliwy, cierpi, jeśli grzeszny cierpieć będzie po powrocie żony, że już nie wspomnę o nieprzyjemnościach, jakie go czekają na tamtym świecie.

Przez cały czas swojego wdowieństwa żyje w jakiejś bardzo niewyraźnej sytuacyi. Bezpośrednio po wyjeździe żony nie może się wżyć w zmienioną sytuacyę i na każdym kroku odczuwa brak żony. Ale zaledwie odzwyczaił się od żony i zasmakował w swobodzie i wolności, żona wraca, a on na każdym kroku czuje, że jest zanadto żonatym. Słomiane wdowieństwo to czas między wyjazdem a powrotem żony. Ten czas choćby jak był długi, jest zawsze za krótki dla jednych, a dla drugich zawsze zbyt długi, choćby jak był krótki. Pierwsi stanowią typ słomianego wdowca, drudzy są tylko jego karykaturą, nie zasługującą na to dobrodziejstwo, niegodną odzyskania złotej wolności choćby czasowo. Mówimy naturalnie o pierwszych, bo o drugich mówić nie warto.

Słomiany wdowiec zdaje sobie jasno sprawę z ważności chwili i jej nadmiernej krótkości. To też pierwszą jego czynnością jest zdjęcie i przechowanie osławionej obrączki ślubnej, tego listu gończego ścigającego każdego niewinnie ożenionego człowieka rodzaju męskiego. Tę czynność wykonuje jeszcze na peronie w chwili, kiedy pociąg ruszył a żona przestała machać chustką do nosa.

Razem z owem machaniem wytrząsa żona całą swoją przemożną władzę nad mężem na pewien czas. To powiewanie chustką przez okienko wagonu ma głębsze znaczenie, a chustka do nosa jest w tym wypadku flagą wolności dla męża i znakiem kapitulacyi ze strony jego żony. Zarazem jest to groźne, symboliczne memento żony pod adresem męża, które da się zamknąć w jednem zdaniu: uważaj i szanuj się, bo ja się dowiem o wszystkiem.

Na szczęście słomiany wdowiec nie wierzy w zabobony i nie ma czasu bawić się w symbole. Więc widząc, że chustka znikła w przestrzeni, ściąga natychmiast obrączkę i „smaruje" do miasta już jako kawaler.

I rozpoczyna żywot poczciwego wdowca słomianego od tego, że zaraz pierwszego wieczora wraca bardzo późno do domu, a nie słysząc kazania, nie wierzy własnym uszom. Więc mu się zdawało, że żona wciąż gada jeszcze, a to echo gadało... Sypia wogóle bardzo krótko, bo mu czasu szkoda, a zdarza mu się często, że zasnąć nie może, mianowicie wtedy, kiedy się wcale nie kładzie. Ten, który pod panowaniem żony ani razu nie zaznał piękności nocy, jest teraz nieograniczonym panem jej czarów.

Dla ułatwienia roboty łączą się słomiani wdowcy w całe kluby sezonowe, ad hoc zawiązane i pomagają sobie wzajemnie radą i czynem. Schodzą się przy wspólnym stole, razem wyjeżdżają za miasto, razem obchodzą gościnne lokale, tylko nie razem wracają do domu, bo stosownie do wytrwałości, jeden wraca wcześniej, drugi później, trzeci wcale nie wraca, bo czeka, aż tramwaje wypuszczą z remizy, ażeby prosto udać się do zajęć codziennych. Cyrk, ogródki, tingle, kabarety i nocne kawiarnie roją się od słomianych wdowców — kto ich ciekaw zobaczyć i poznać, musi ich widzieć w pełni czynności. Ale należy dobrze obserwować, bo bardzo trudno odróżnić ich od kawalerów. Najłatwiej poznać ich po tem, że w porównaniu z kawalerami są swobodniejsi i odważniejsi, bo kielich wolności spijają do dna...

Pani Toselli.

Niedawno było: małżonka saskiego następcy tronu hrabina Montignoso; dziś jeszcze jest: pani Toselli; co będzie niebawem — niewiadomo... Tymczasem jednak obfite w romantyczne przygody życie pani Toselli, wzbogaca się o jeden nowy epizod.

Divorçons! — radził Dumas-syn — ale i tej recepty należy używać z pewną wstrzemięźliwością, bo wreszcie nie będzie z kim się rozwodzić.

Dziś faktem jest, że małżeństwo Toselli rozwodzi się z sobą. Jako motyw podany jest „nieprzezwyciężony wstręt", jaki ma uczuwać 38-letnia żona do 25-letniego męża... Wstręt ten ma być podobno natury psychicznej, ponieważ pani Toselli teraz dopiero spostrzegła, że pan Toselli, pomimo całego swego „artyzmu", stoi od niej znacznie niżej pod względem umysłowym. Stąd „różnica poglądów", usposobień i t. d.

Małżeństwo od pewnego czasu żyje już w separacyi. P. Toselli mieszka we Florencyi i zarabia na swe utrzymanie lekcyami gry na fortepianie. Występów publicznych zaniechał, pędząc życie osiadłe i uprawiając w chwilach wytchnienia grę w domino w kawiarniach.

Pani Toselli prowadzi tymczasem rokowania z dworem saskim, aby mogła osiąść na stałe w górnej Bawaryi. W Austryi ex-hrabina osiedlić się nie może. Do niedawna bawiła ona w Heidelbergu, skąd jednak wyjechała, niewiadomo dokąd. Pani Toselli w zupełnej „ciszy" chce przeprowadzić swój rozwód. Naturalnie cisza ta jest złudzeniem wobec rozgłosu, jaki nabrała już teraz cała sprawa.

W końcu dodajemy krótką notatkę biograficzną dwukrotnej rozwódki.

Pani Toselli, z domu toskańskiego, urodziła się d. 2-go sierpnia 1870 r. i wyszła za mąż d. 21 listopada 1901 r. za ówczesnego następcę tronu, a dzisiejszego króla saskiego. W styczniu 1903 roku urodził się ks. Jerzy, obecny następca tronu, a wkrótce potem nastąpił rozwód małżonków. W owej też epoce cesarz Franciszek Józef zabronił b. następczyni tronu używania tytułów i herbów. Natomiast rozwódka otrzymała tytuł hrabiny Montignoso. W sierpniu 1907 r. hrabina wyszła za mąż za Henryka Tosellego z Fiesole. Małżeństwo trwało niespełna rok.

Z KRAJU.

Zakopane 5 sierpnia. *(Sezon. — Dom wycieczkowy. — Prowizoryum).* Wszystko w porządku. W całej Europie burze, grady, powodzie, a z tego wszystkiego dochodzi do nas tylko echo. Czego zwyczaj, jak każdego roku, po ślicznym maju i czerwcu, nastał mokry lipiec, a nawet trochę sierpnia deszcze zarwały, tak, że p. Rygier na afiszu kazał wydrukować: „Ach, to Zakopane". Stąd nauka ponowna, że należy lipiec bojkotować, a przyjeżdżać tu na maj, czerwiec, sierpień, wrzesień, styczeń i luty. I byłby tu sezon przez 6 miesięcy, gdyby tutejsi interesenci sami choć trochę o to się starali. Ale im się zdaje, że społeczeństwo dla nich powinno pracować, a oni tylko są na to, żeby czekać na pieczone gołąbki... Sezon letni jest jednak bardzo liczny, do 500 osób więcej niż w z. r. o tym czasie. Jest ten sezon jednak odmienny; są tłumy, ale drogie pensyonaty puste, a klimatyka ma dotąd z taks o 600 k. mniej. Liczni goście przedkładają świadectwa ubóstwa i inne okoliczności, które uwalniają od płacenia taksy. Sezon zimowy ma dopiero zamożną publiczność. Teatr stały mógłby tu grać z przerwami przez 6 miesięcy. Związek turystyczny przywozi tu od czasu do czasu jaką wycieczkę, gości zagranicznych, klub automobilowy; jeździ też nareszcie bodaj jeden automobil do Morskiego Oka, bilet tam i z powrotem 5 k. Tak długo jednak nie może być mowy o organizowaniu wycieczek przez cały rok, jak długo tu nie będzie domu na umieszczanie wycieczek i należytych urządzeń dla prowadzenia ich w góry itd. Postawił sobie to za pierwsze zadanie komitet, który ma na celu rozwój Zakopanego jako europ. stacyi turystycznej, podczas gdy komisya klim. ma zadania zdrowotne i porządkowe. Na posiedzeniu komitetu odbytem 2 b. m. w willi Swoboda, na który przybyli delegaci Związku turyst. z Krakowa, a miejscowi interesanci (prócz p. Sieczki) się nie stawili, uchwalono:

urządzenie loteryi na 100.000 kor. na budowę domu wycieczkowego; zawarcie porozumienia z „Sokołem“ względem zawiązania stow. przemysłowo-budowlanego (nowy typ) w celu budowy sokolni, mieszczącej także salę teatralną, oraz ubikacye dla 50 wycieczkowców. „Sokół“ uchwalił już taką wspólną akcyę. Może się to przecież jakoś ruszy. Urządzenie stałego biura informacyjnego i pośredn. dla turystyki odroczono, gdyż Tow. tatrz. jeszcze delegatów nie zamianowało i nie złożyło potrzebnego oświadczenia. Zarząd Kuźnic oddał na razie komitetowi dla wycieczek dwie izby z dwoma komorami i 8 łóżek. Można tam umieścić 12 osób, lecz dotąd niema komitet funduszów na sprawienie potrzebnych urządzeń jak sienniki, kołdry, umywalnie itd. Na zebranie pierwszych groszy przygotowuje się teatr amatorski.

Przybywa w tych dniach nowy komisarz Janowicz, ale niewiadomo czy i jaką będzie miał władzę, czy prowizoryum i chaos będą trwać dalej. Koniecznem jest wysłanie deputacyi do p. namiestnika z memoryałem.

Wyrodna matka. Z Zakopanego piszą nam: Regina Karpiel, z zawodu praczka, nie żyjąca z mężem, wiodła od dawna życie lekkie. Kiedy zaś oznaki jej prowadzenia stały się widoczne, w obawie przed zemstą męża wyjechała do wsi Ochotnicy, skąd powróciwszy za parę dni cichaczem do Zakopanego, poczęła ukrywać się przed ludźmi. To dało powód do licznych przypuszczeń, w końcu zaś wmieszała się w tę sprawę miejscowa policya. Karpielowa badana zeznała, że powiła w Ochotnicy dziecko płci żeńskiej, i w obawie przed mężem zostawiła je tamże u znajomej kobiety na wychowaniu. Tymczasem posterunek żandarmeryi w Ochotnicy, zapytany w tej sprawie, dał odpowiedź, że o fakcie urodzenia dziecka przez Karpielową nic nie wiadomo we wsi, wskazanej zaś kobiety, która wrzekomo wzięła dziecko na wychowanie, nikt we wsi nie zna. To dało powód do uzasadnionych podejrzeń, że Karpielowa dziecko usunęła dla zatarcia dowodów złego prowadzenia się.

W tym celu udał się inspektor policyi p. Sokalski do jej mieszkania, aby przeprowadzić poszukiwania na miejscu.

W mieszkaniu jednak nie dały poszukiwania żadnego rezultatu. Dopiero w drzewutni uderzyło p. Sokalskiego to, że nad beczką przykrytą rozmaitemi szmatami, unoszą się roje much, które wreszcie sprawę wyświetliły. Beczka była napełniona wodą, a w niej pływały gnijące zwłoki dziecka.

Natychmiast zarządzono aresztowanie wyrodnej matki, którą odstawiono do sądu w Nowym Targu, onegdaj zaś odbyła się sekcya zwłok dziecka.

Z Bierzanowa donoszą: Dnia 2 sierpnia odbył się tutaj wieczorek muzykalno-wokalny połączony z zabawą taneczną. Odegrano: „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego, wesoły dyalog „Pan mecenas“ i „Pan Bonifacy“ farsa w 1 akcie. W pierwszej sztuce piękną grą odznaczyli się pp. Szewczyk Antoni w roli Niedzieli, A, Lincówna (Niedzielina), bardzo dobrze i z wielką trafnością wywiązał się z swej roli p. Aschenbrenner Tomasz (Kuno kolonista), rolę małego Jaśka odegrał bardzo dobrze Edward Aschenbrenner; dobrze wywiązał się z swej roli pan Chudoba (Dudzik). — Drugą sztuczkę oddał pan Białek (chłop) i Czernik (mecenas) bardzo dobrze. W trzeciej sztuczce zasłużyli na wyróżnienie pp. Rutkowicz, który rolę szewca odegrał z wielkim komizmem, tudzież J. Podzarówna (Karolinka), T. Aschenbrenner (Zygmunt) i Grochal (Pan Bonifacy), który wyglądał nieco za młodo. Amatorzy zyskali w tym pierwszym, po 3-letniej przerwie, występie u tutejszej inteligencyi i ludu wielką sympatyę. — Czysty dochód przeznaczono na Tow. Szk. Ludow.

Dziekanowice 3-go sierpnia. W tutejszej gminie młodzież szkół wyższych i niższych urządziła w sali szkolnej przedstawienie, na program którego złożył się „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego oraz krotochwila w 1 akcie „Na przekór“ Przybylskiego. — Na szczególniejszą wzmiankę w „Wozie Drzymały“ zasługuje pan M. Szybowski, który świetnie odegrał rolę Niedzieli oraz panna Z. Popielówna w roli Niedzieliny. Bardzo dobrze wypadły role: Holzera (p. Dziewoński), Dudzika (p. W. Kulma) oraz Kunona (p. F. Szybowski). — W krotochwili „Na przekór“ znakomicie odegrali swoje role pp. Kulma, Z. Popielówna oraz Dobrzański, a także i pp. Marszalik, Bednarska i Kulmówna. Sala szkolna była przepełniona.

Do Krynicy przybyło do 29 lipca 6433 osób.

Z Białej. 23-letni robotnik Józef Przygoda z Bulowic, zatrudniony w fabryce kapeluszy Biester i Swoboda, wpadł wczoraj z własnej nieostrożności do kotła napełnionego wrzącą wodą i został tak strasznie na całem ciele oparzony, że niema nadziei utrzymania go przy życiu. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Wesoła wdówka“.

Teatr ludowy: Zamknięty.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Strejk stolarski.

Sprawą, którą się obecnie miasto nasze zajmuje, jest strejk stolarski, a względnie stolarski lokaut. Anormalny ten stosunek pracodawców do czeladzi i odwrotnie, anormalny, bo właściwie obie strony strejkują, jest przedmiotem dyskusyi i polemik. Najbardziej interesuje obecnie Krakowian kwestya, czy majstrzy stolarscy zdołają przetrzymać solidarnie strejk przez czas dłuższy, czy w myśl haseł, jakie rzucali przy wybuchu strejku, będą konsekwentnie postępowali i nadal. Sprawa ta bowiem ma znaczenie ogromnie doniosłe. Nie jest ona już sprawą między majstrami a czeladnikami, ale jest próbą zmierzenia się, próbą walki z partyą socyalistyczną, która przez strejki przemysł nasz, i tak słaby i dopiero w zalążku rozwoju się znajdujący, powoli niszczy. Z tego założenia wychodzili pp. majstrzy stolarscy, ogłaszając w odpowiedzi na strejk czeladzi rozpoczęcie ze swej strony lokautu. I ta właśnie okoliczność jest przyczyną, że strejkiem dzisiaj zajmuje się całe miasto.

Wybuch i przebieg strejku.

Majstrowie stolarscy ogłosili zaraz po wybuchu strejku oficyalne komunikaty, w których wyświetlili przyczynę swojego ostrego, zdecydowanego stanowiska wobec żądań czeladzi. — Tłómaczyli się oni tem, że żądania robotników są absolutnie zbyt wygórowane i nie do przyjęcia; zaznaczyli, że delegaci strejkujących nie chcieli nawet słyszeć o ustępstwach, a nadto nie zgodzili się absolutnie na tzw. regulamin, zmuszający czeladników do przestrzegania pewnych warunków, które mają na celu jedynie sprowadzenie pracy w warsztatach na bardziej normalne, wolne od jątrzenia i politykowania tory. — Ten regulamin, obowiązujący we wszystkich warsztatach za granicą, stał się potem właściwie osią niezgody. Winni byli temu pp. przywódcy robotników, nie stolarze, nie ludzie zawodowi, ale pospolici krzykacze. — Majstrów to musiało oburzyć; jeżeli bowiem na nich robotnicy nakładają pewne prawa, to juścić majstrowie mają również prawo wymagać, aby i robotnicy stosowali się do praw, wyrażających żądania majstrów. — Dla tego to majstrowie oświadczyli, że z delegatami, którzy nie są stolarzami, nie będą się wdawali w żadne rokowania. I to właśnie rozogniło sytuacyę.

Obecna sytuacya.

Wskutek tego strejk przeciągnął się już przez blisko pięć tygodni. Majstrowie jakoś sobie dawali i dają radę, robotnicy częścią powyjeżdżali z Krakowa i poszukali sobie gdzieindziej zajęcia. — Sytuacya jest tedy na ogół wcale spokojną, tembardziej, że w miesiącach lipcu i sierpniu stolarze zbyt wielkiej roboty nie mają. Nie można jednak powiedzieć, aby to były stosunki zdrowe. — Strejk stolarski bowiem zagraża unieruchomieniu innych rękodzieł przemysłu budowlanego, pozostających z przemysłem stolarskim w ścisłym związku, co w razie długiego trwania strejku dotkliwie musiało by się odbić na licznych kategoryach tak robotników, jak i pracodawców.

Akcya prezydyum Magistratu.

Pragnąc zapobiedz tej klęsce, zagrażającej tak przemysłowi stolarskiemu, jak i przemysłom z nim związanym, prezydent dr Leo zwołał na wczoraj konferencyę reprezentantów tak majstrów, jak i robotników stolarskich, celem wysłuchania ich życzeń i postulatów i skłonienia ich do rozpoczęcia układów ugodowych.

Wczoraj przed południem odbyła się dwugodzinna konferencya z reprezentantami majstrów, zaś o godzinie 6 po południu z komitetem strejkowym robotników. W obu konferencyach wziął udział wiceprezydent Sare oraz delegaci wydziału przemysłowego magistratu dr Nowicki i dr Nizioł.

Rezultat konferencyj był o tyle pomyślnym, że wskutek interwencyi prezydenta miasta wytworzyła się możliwość zwołania na piątek po południu pod przew. prezydenta wspólnej konferencyi delegatów obu stron z udziałem inspektora przem. Kremera i instruktora Ostrowskiego, celem rozpoczęcia układów co do zawarcia ugody między majstrami a czeladnikami. W tej jutrzejszej konferencyi weźmie udział czterech delegatów majstrów i czterech delegatów robotników, którymi są pp.: Żuławski, Podmokły, Skopali i jeszcze jeden czeladnik, na razie niewiadomego nazwiska.

Zapiski osobiste. Dr. Władysław Żeleński, dyrektor konserwatoryum muzycznego, wyjechał na kilka tygodni z Krakowa.

Trzeci most na Wiśle przy wylocie ulicy Starowiślnej rozpoczęto budować. Fundamenta, przyczółki i filary na studniach żelazno-betonowych wykonuje firma lwowska J. Sosnowski & A. Zachariewicz, systemem Hennebique. Firma ta wykonała świeżo 19 mostów kolejowych na linii Lwów-Podwołoczyska. Kieruje robotami z ramienia przedsiębiorstwa p. inżynier Marzec, ze strony rządu prowadzi budowę inżynier namiestnictwa p. Zdzisław Warchałowski.

Na dochód członków orkiestry lwowskiej opery dane będzie w niedzielę wieczór przedstawienie „Halki“ po cenach zniżonych. Nie wątpimy, że publiczność nasza zapełni na tem przedstawieniu widownię miejskiego teatru po brzegi, tak ze względu na samą operę, jakoteż, aby zamanifestować swoją sympatyę i uznanie dla orkiestry, która sobie na to w całej pełni zasłużyła.

Z teatru ludowego. Dziś we czwartek znakomita krotochwila ze śpiewami i tańcami pt. „Wesoły rezerwista“. — Na sobotę przygotowuje dyrekcya teatru ludowego 5-aktową sztukę osnutą na tle stosunków żydowskich pt. „Meir Ezofowicz“. Sztukę tę zinscenizowała z głośnej powieści El. Orzeszkowej p. A. Kallas.

Matura w seminaryach nauczycielskich. Ze Lwowa telegrafują: „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Całkowite egzamina dojrzałości odbędą się w seminaryach nauczycielskich w następujących terminach: Dla kandydatek naucz. w Krakowie dnia 25 września, dla kandydatów i dla kandydatek naucz. w Rzeszowie d. 26 września, dla kandydatek naucz. w Przemyślu dnia 23 września, dla kandydatów naucz. we Lwowie dnia 15 września. Termin egzaminów pisemnych wyznacza dyrekcya odnośnych zakładów. Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w następujących terminach: W seminaryach męskich: Lwów 14 września, Kraków 21, Krosno 17 wrz., Rzeszów 7 września, Sambor 11 września, Sokal 17 września, Stanisławów 15 września, Stary Sącz 18 września, Tarnopol 21 września, Tarnów 14 września, Zaleszczyki 23 września. W seminaryach żeńskich: Lwów 15 września, Kraków 25 września, Przemyśl 22 września. W seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności: Zofii Strzałkowskiej we Lwowie dnia 16 września, Preisendanza w Krakowie 24 września.

Ze statystyki Pogotowia ratunkowego. W ubiegłym miesiącu Pogotowie ratunkowe interweniowało w 390 wypadkach, z tego w nocy 114 razy, w dzień 276. W przypadkach chirurgicznych udzieliło pomocy 263 razy, w przypadkach wewnętrznych 41. Chorych przewieziono 68, zamachów samobójczych było 4, przypadków obłąkania 2.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego wyjeżdża w niedzielę dnia 9 sierpnia na wycieczkę do Swoszowic. — Wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godzinie wpół do 3 po południu. Pożądany jest liczny udział rodzin członków, które mogą jechać koleją wprost z dworca o godz. 3·15 po południu.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał rodzinę znanego i cenionego malarza p. Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach. Mianowicie żona p. Tetmajera przy wycinaniu szparagów skaleczyła się w palec tak nieszczęśliwie, że zapadła na chorobę, zwaną tężec. Przewieziono ją do szpitala w Krakowie, gdzie do dziś dnia pozostaje. Stan chorej jest groźny.

Karygodne niedbalstwo. Wczoraj w nocy zgłosił się na stacyę ratunkową Jan Pietrusiak lat 20 gospodarz z Długołęki w pow. Sandomirskim, który skaleczył się sierpem podczas robót w polu. Po wypadku udał on się do tamtejszego lekarza powiatowego Rosyanina, który mu rękę opatrzył i miał przeprowadzić kuracyę. Gdy po kilku wizytach Pietrusiak nie zauważył polepszenia, a nadto czuł się coraz gorzej, zaniepokojony tem na dobre przybył do Krakowa. Przy opatrunku na stacyi ratunkowej okazało się, że ręka ropieje i doszło już do tego, że teraz zagraża już dalszym częściom ciała. Tak więc wskutek niedbalstwa lekarza biedny chłopek zostanie pozbawiony ręki do pracy. Przewieziono go do szpitala.

W sprzeczce pobili wczoraj rano sąsiedzi Annę Sowę, 65-letnią gospodynię z Czarnej wsi i zadali jej rany na twarzy i nad okiem. Opatrzyło ją pogotowie.

Z Podgórza. Wczoraj wysłała matka 14-letniego Stanisława Guszlewicza po sprawunki, na które dała mu 12 koron. Niebaczny chłopczyna niósł pieniędze w ręce i oglądał je, czem zwabił ku sobie Adama Leszczyńskiego, zawodowego amatora łatwego zarobku, który chłopca pobił i pieniądze mu odebrał. Na krzyk bitego zbiegli się przechodnie, którzy odebrali pieniędze opryszkowi a jego oddali w ręce policyi.

Składki. Na Tow. Szkoły Lud. złożył Jan Aschenbrenner z Bierzanowa 4 kor.

Repertuar opery i operetki.

Piątek 7 bm.: „Wesoła wdówka“.

Sobota 8 bm.: „Trubadur“.

Niedziela 9 bm. pop: „Halka“.

Niedziela 9 bm. godz. wpół do 8 wiecz.: „Czar walca“.

Poniedziałek 10 bm.: „Dzwony z Corneville“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: Zamknięty.

Sobota: „Meir Ezofowicz“.

Telegramy „Nowin“.

Po zajściach w Dravell.

Paryż. „Humanite“ ogłasza ostrą odezwę do publiczności, w której czyni rząd odpowiedzialnym za wydarzenia w Villeneuve i zapowiada, że zjednoczenie pracy dla stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy urządza dnia 8-go b. m. liczne zgromadzenia w Paryżu i okolicy.

Reakcye w Persyi.

Londyn. Dzienniki donoszą z Teheranu, że rząd czyni kroki, aby zapobiedz wzrostowi liczby osób, szukających schronienia w obcych poselstwach. Partya reakcyjna napiera na szacha, aby utrzymał w mocy stan oblężenia.

ZE ŚWIATA.

Małżeństwo z Chińczykiem. Sędziowie paryscy udzielili niedawno młodej kobiecie rozwodu, jakkolwiek nie byli po temu wcale uprawnieni. Skłoniła ich jednak do tego litość i współczucie dla kobiety i rodaczki, którą swem orzeczeniem wyzwolili z sytuacyi nadzwyczaj przykrej. — Młoda kobieta poznała przed paru laty attaché chińskiego poselstwa w Paryżu, młodego pięknego człowieka, który zarówno w jedwabnym kostyumie, jak i w angielskim fraku przedstawiał się korzystnie. Narzeczona jego pochodziła z dobrej rodziny, ale była ubogą. Dawała lekcye muzyki, czytała Lottiego i marzyła o wazach chińskich. Nadzieja poślubienia bogatego syna państwa niebieskiego, wydawała się jej szczęściem nieprzeczuwanem. Para żyła w najlepszej zgodzie, jak długo obowiązki przykuwały Chińczyka nad brzegami Sekwany. Aliści nagle Attache został odwołany do kraju. Żona jego, poszła za nim do nowej ojczyzny, nie przeczuwając, co ją tam czekało. Krewni męża wzięli ją zaraz, wedle chińskiego zwyczaju, jako obcą, pod swą władzę. Zamknięto ją osobno w oddziele, przeznaczonym dla kobiet, i rodzice, dziadkowie, wujowie i ciotki mężowskie zaczęli ją srogo tyranizować z powodu jej swobodnych europejskich obyczajów. Nie mogąc znaleźć obrony ani opieki u męża, który tymczasem, korzystając ze zwyczajów krajowych, w najlepsze używał wolności, uciekła wreszcie z ciężkim trudem, przy pomocy francuskiego posła, z Pekinu. Można sobie wyobrazić, z jaką radością na nowo wstąpiła na ziemię francuską. Nic dziwnego też, że francuscy sędziowie bez trudności rozwiedli ją z małżonkiem. Wedle prawa chińskiego jednak, któremu podlega, jako żona Chińczyka, pozostaje ona nadal małżonką syna niebieskiego państwa.

Najnowszy garnitur najświeższej mody. Pisma amerykańskie opowiadają: Pewien młody człowiek udał się do magazynu modnych ubrań i wybrał sobie odpowiedni najmodniejszy garnitur. Ubrawszy się w domu, zdziwił się niepomiernie, znalazłszy w kieszeni kamizelki liścik, pisany ręką kobiecą, tej treści: „Oby te słowa doszły do rąk młodego człowieka, szukającego szczęścia w pożyciu z młodą, łagodną i miłą osobą“. Następował adres. — Młody człowiek nie wiedział, czy to jest żart, czy też wstęp do jakiejś interesującej awanturki, ale odpisał bardzo szarmancko. Ucieszył się ogromnie, otrzymawszy odpowiedź. Ale pismo nie było kobiece, a list brzmiał: „Mój Panie. Żona moja otrzymała list Pański, pisany do niej pod jej panieńskim adresem. Być może, iż przed 15 laty, kiedy w tym magazynie jako buchalterka pracowała, napisała ów list, który Pan znalazłeś w kieszeni. Teraz jednak jest ona już moją żoną i matką sześciorga dzieci. Ostrzegam Pana zatem, że jeślibyś się poważył dalej listami ją nagabywać, to Panu uszy obedrę. Dotychczas z poważaniem N. N.“

Młodzieniec nic nie odpisał, ale udał się do magazynu ubrań modnych i stwierdził, że sprzedano mu jako najświeższej mody garnitur, ubranie zrobione przed 15 laty!

NADESŁANE.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wyszła prześliczna książka do nabożeństwa p. t.:

MODLITEWNIK

katolicki. 688d

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —·3.

W oprawie z płótna angielskiego brzegi pąsowe K. 3·60.

W oprawie gładkiej z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50, i w rozmaitych droższych oprawach.

Na porto należy nadesłać 40 halerzy

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Kancelarya adwokata
Dra Mikiewicza
znajduje się w Krakowie, ulica Warszawska l. 4. 887

Poszukiwane.

Starszy praktykant znajdzie miejsce w handlu papieru Czaplińskiego, Kraków Szewska l. 2. 901

Poszukuję zaraz, zdolnego pomocnika fryzyerskiego, oraz chłopca do praktyki, **Prokopik, Krosno.** 902

Dam 40 Koron za wypożyczenie 300 Kor. na 1—2 miesięcy. Kraków, poste-rest. „Urzędnik". 903

Chłopców i dziewcząt, do praktyki przyjmie zaraz pracownia introligatorska w Krakowie ul. Floryańska l. 14. 906

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, I piętro tymczas wy wehod przez Stolarską l. 6.

Gumowe towary i rylże, prawdziwe, poleca **H. Bogdanowicz**, Kraków, Floryańska 9. 866

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:
a) ziemne i murarskie,
b) kamieniarskie,
c) ciesielskie, i
d) blacharskie,
wykonać się mające przy budowie **podstacyi przy ulicy Łobzowskiej.** Termin licytacyjny upływa w dn. 12. Sierpnia 1908 r., o godzinie 12 w południe.

Plany, warunki oraz arkusze ofertowe przejrzeć można w godzinach urzędowych, w biurze starszego inspektora Budownictwa miejskiego, p. Jana Krzymkowskiego, który udzieli również wszelkich ustnych wyjaśnień.

Kraków, dn. 1. Sierpnia 1908.

Prezydent miasta
Leo m. p.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od ... K 40 hal i wyżej

„Fortuna".

Towarzystwo wzajemnej pomocy od klęsk ogniowych
zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo d. L. 56.804
we Lwowie, ul. Podwale l. 7
ubezpiecza od ognia: **nieruchomości, ruchomości, towary sklepowe, płody rolnicze** i jest **najtańszą** krajową asekuracyą krajową.
Agenci poszukiwani. 845

Główny skład krakowskich wędlin
Emila Kuny 832
w Podgórzu, Lwowska 3.
poleca
wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 706. 40

WINOGRONA lecznicze i stołowe

najlepszego gatunku, codzień świeżo zrywane, 5 klg. franco koron 3·50. **Wino** z roku 1906 czerwone albo białe $4^1/_4$ litra franco 4 kor.
L. ALTNEU, Versecz 10 Ungarn.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Farby Olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg
ze znanych firm:
L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk
farby do podłóg w Krakowie.
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum" do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose".
poleca
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 889

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki** $^1/_4$ klg. kor. 1·20. **Karmelki nadziewane** $^1/_4$ klg. kor. 1·—. 648

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz przygotowuje do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do **egzaminu inteligencyjnego** oraz do **egzaminu kadeckiego** rozpoczynają się **dnia 1 Września.** Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Teleszuickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: **kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Bizuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.** 639

Drzewo

opałowe, sągowe sprzedaje po cenach zniżonych zarząd lasów
WOLA JUSTOWSKA. 868

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis:
Antyki rzeczy nowe i używane. 363



Proszę zażądać

darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K	8·40
o podwójnych kopertach	K	12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 775

Świeże masło	$^1/_2$ kilo	**1·— K**
Masło deserowe	$^1/_4$ „	**—·72 h**
Bryndza owcza	$^1/_4$ „	**—·72 h**
Sok malinowy	duża fl.	**1·70 h**

7. 9 wyborne w handlu

J. Piekły w Podgórzu.



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Bizuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 656

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kancelaryjnych, tudzież „**Podania do tronu**", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

Biuro informacyjne 319
dla **Spraw wojskowych**
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie**, Stachowskiego l. 15 „**Willa Wanda**".
Jedyny **Zakład wojskowo-naukowy.**

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz **największy skład GĄBEK i KREDY.**
Polecamy także
Olej (Staubvel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. kratto opłac. oraz do tego samego cela
Hydrolin 881
mający nadto tę własność iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
REIMA i SPÓŁKI
Kraków, Rynek, Linia A-B.

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków. 181

Biuro ul. Zielona 19.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 877
Reim i Spółka
Rynek 37. Kraków. Linia A—B. Wysyłki dyskretne.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 4o. wydaniu radcy medycyny
Dra MULLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·90 w markach pocztowych.
33 **Curt Röber, Braunschweig.**

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „.....” po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Seltzerskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kisingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

Krawcy
dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3
obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały **krajowe** i zagraniczne.

Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.



Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 sierpnia 1908. 873
Clou światowych atrakcyj!
JAWAJCZYCY Sandi, Siwil & Amat
w swoich niezrównanych produkcyach akrobatycznych.
Występ gościnny! **Ada Pagini**
królewska włoska nadworna wiolinistka
uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynarodowe towarzystwo muzyczne.
Sensacya! **Chester H. Dieck** Sensacya!
Najznakomitszy cyklista świata.
Les trois Harris fenomenalni żonglerzy kulami.
Les Fereros
plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych podług oryginałów sławnych mistrzów.
10 osób! **Polski Balet** 10 osób!
pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego.
The stree Warrington — Elite akt gimnastyczny.
Bioskop ameryk. — Najnowsze i zajmujące zdjęcia.
Kierownik artyst.: Rudolf Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Panie i Panowie

uzdolnieni do czynności agencyjnych znajdą rentowny zarobek. Specyalne wiadomości nie wymagane. Informacyi udzieli M. Marks Kraków, ul. Długa l. 12 II p. od g. 9—11 i 3—4 codziennie. 905

Znakomity płyn do radykalnego
WYGUBIENIA PLUSKIEW
po 70 hal. za flakon
poleca drogerya
Zdzisława Komorowskiego, Kraków, Floryańska l. 33 róg ul. św. Marka.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą. 894

Niezbędnem dla każdego jest Dra Wattlina
DESODEROL „ZETA"
rozpuszczony.
Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.
Lysol, naftalina, karbol i proszek na owady są odtąd zbyteczne.

Desoderol „ZETA" czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.
Desoderol „ZETA" chroni przed chorobami zaraźliwemi.
Desoderol „ZETA" zabija wszystkie bakterye, bakcyle, miazmy.
Desoderol „ZETA" zabija robactwo i owady jak szwaby, karaony, pluskwy, mrówki i muchy.
Desoderol „ZETA" robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lokale i przedmioty.
Desoderol „ZETA" chroni zwierzęta domowe przed owadami i zarazkami.

Dra Wittlina Desoderol „Zeta" jest jedynym środkiem desynfekcyjnym, świetnie przez wybitnych hygienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, u władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.

Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie.
Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 15. 892

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.
Rzeźby zakopańskie,
zabawki jaworowskie, majolika z Dębnik i Kołomyi. **Mydła** i perfumy fabryki „**TLEN**". **Fartuszki** huculskie, **paski zakopańskie. Kapelusze słomkowe krakowskie. Naczynia kuchenne kamionkowe z Poręby. Łyżki drewniane.** 617

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.